Kurier
Kraszewski

Gazetka szkolna I LO im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej

Wydanie specjalne

1918 Biała Podlaska, środa, 31 października 2018

100 - lecie odzyskania Niepodległości

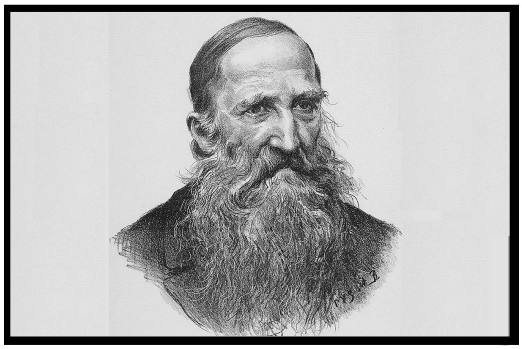

Patron
I Liceum Ogólnokształcącego

- 1920 -

„Wy Podlasiacy potraficie
obowiązki na Was nałożone wykonać,
więc niech żyje Ziemia Podlaska”

~ Józef Piłsudski

Spis treści

❖ Rok 2018 - Rok Wyjątkowy 4

❖ Wybitni przedstawiciele II Rzeczpospolitej 6

❖ Odzyskanie niepodległości oczami licealisty 8

❖ Kulisy odzyskania niepodległości 9

❖ Bohaterska postawa zwykłych ludzi: 12

- Punkt kulminacyjny
- Wspomnienia prababci lekcją historii
- Z jednego podwórka
- Węgierski epizod

❖ Komiks 21

Rok 2018 - Rok Wyjątkowy

Bieżący rok jest Rokiem Wyjątkowym, ponieważ właśnie w tym roku obchodzimy 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, niepodległości, o którą nasi przodkowie walczyli przez 123 lata. Droga była długa, wymagająca największego poświęcenia i zaangażowania całego społeczeństwa. To właśnie dzięki takiej postawie nasza kultura, tradycja, historia, mowa i język przetrwały do dnia dzisiejszego, pomimo intensywnych starań zaborców zmierzających do wynarodowienia Polaków poprzez proces rusyfikacji w zaborze rosyjskim i germanizacji w zaborze pruskim. Dlatego tak ważna jest pamięć o ludziach, którzy przyczynili się do odzyskania niepodległości. Pokazali oni przyszłym pokoleniom, że w życiu można sięgać po każde marzenie, nawet jeśli początkowo wydaje się nierealne.

Wśród najbardziej zasłużonych ludzi w walce o niepodległość najczęściej wymienia się Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego. To wybitni Polacy, którzy pomimo tego, że reprezentowali całkowicie odmienne poglądy polityczne (Dmowski był przywódcą ruchu narodowego endecji, a Piłsudski socjalistycznej partii PPS), mieli różne wizje odzyskania przez Polskę niepodległości, potrafili porozumieć się i wspólnie troszczyć się o dobro Polski. Świadczy o tym list prywatny Józefa Piłsudskiego do Romana Dmowskiego, który miał reprezentować odradzające się państwo polskie podczas konferencji w Wersalu.

Przemyśl, 21 XII 1918r.

Szanowny Panie Romanie!

Wysyłając delegację do Paryża dla porozumienia się z Komitetem Paryskim i wspólnego potem porozumienia się z Ententą, proszę Pana o ułatwienie wszelkie w pertraktacjach. Proszę wierzyć, że najbardziej chciałbym uniknąć dwoistego przedstawicielstwa Polski przed Ententą i dążę do jednolitej reprezentacji interesów Polski, gdyż wtedy tylko będą one dostatecznie uwzględnione (...)
Na podstawie dawnej znajomości tuszę, że w tym wypadku i w tej ważnej chwili przynajmniej niektórzy ludzie, jeśli już nie cała Polska niestety, wznieść się muszą ponad interesa stronnictw, kilka i grup, do takich zaś ludzi chciałbym zaliczyć i Pana.

Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku, z jakim pozostaję.

Józef Piłsudski

Przywołane postawy wyraźnie dowodzą, że każdy człowiek może znaleźć się w sytuacji wymagającej porzucenia własnego dobra i dumy w imię obrony wyższych ideałów.

Ta historia powinna przyświecać młodym pokoleniom, w szczególności urodzonym po roku 1989 (okresie transformacji ustrojowej), ponieważ dopiero to pokolenie może cieszyć się w pełni z niepodległej Polski.

Jakub Niczyporuk

Wybitni przedstawiciele II Rzeczpospolitej

Józef Piłsudski

Od najmłodszych lat wychowywany w duchu miłości do utraconej ojczyzny. Po wybuchu I wojny światowej stanął na czele legionów, które walczyły u boku państw centralnych. W 1917 roku po odmówieniu złożenia przysięgi wierności Niemcom został internowany w twierdzy magdeburskiej. 11 listopada 1918 roku Rada Regencyjna przekazała mu zwierzchnictwo władzy wojskowej, powierzając mu tym samym misję odbudowy państwa polskiego, misję, dla której poświęcił całe życie.

Polski polityk, publicysta, patriota, działacz Narodowej Demokracji. Swoje życie poświęcił odbudowie państwa polskiego. Jego koncepcja odzyskania niepodległości była związana z państwami Ententy. Po zakończeniu I wojny światowej reprezentował odrodzone państwo polskie podczas obrad traktatu wersalskiego, gdzie zasłynął jako świetny mówca i dyplomata. Jedna z najważniejszych postaci odpowiedzialnych za odbudowę państwa polskiego po 123 latach niewoli.

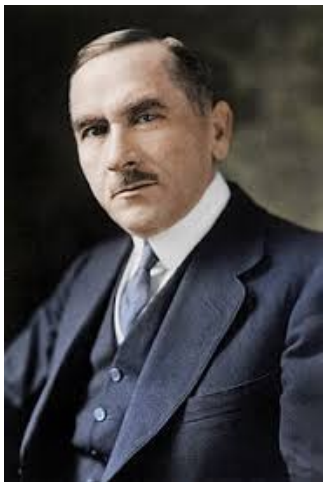

Roman Dmowski

Wincenty Witos

Polski polityk, przedstawiciel Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dbał o rozwój polskiej wsi i poprawę warunków życia chłopstwa, szerzył patriotyzm wśród mieszkańców wsi. Od 1914 roku był przewodniczącym PSL „Piast”**,** jednego z odłamów powstałych po rozpadzie PSL. Przez całą I wojnę światową angażował się w dążenia niepodległościowe, wspierając zwłaszcza stanowisko Piłsudskiego.

Był politykiem, publicystą, a zarazem obrońcą polskości Górnego Śląska. Występował przeciwko germanizacyjnym posunięciom władz i partii Centrum. Zgodnie z podstawami programowymi Narodowej Demokracji głosił hasła nierozerwalnej łączności Górnoślązaków z narodem polskim, domagał się równouprawnienia narodowego Polaków.

Wojciech Korfanty

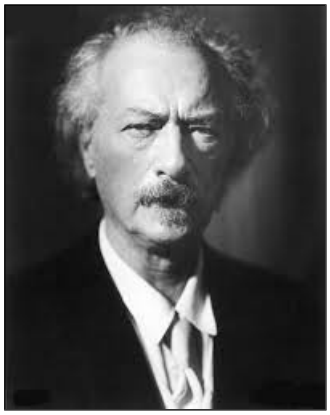

Ignacy Jan Paderewski

Wybitny polski pianista i kompozytor, ale także wielki patriota i działacz na rzecz Polski. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych mówił o potrzebie odrodzenia państwa polskiego i próbował przybliżyć cierpienia Polaków osobom rządzącym, m.in. prezydentowi USA Woodrowi Wilsonowi. Jego gorące przemówienia dodawały otuchy i wspierały m.in. powstańców wielkopolskich.

Jakub Niczyporuk

Odzyskanie Niepodległości oczami licealisty

Od kilku miesięcy w telewizji, gazetach, radio i na portalach internetowych można usłyszeć audycje i zobaczyć różne publikacje dotyczące setnej rocznicy odzyskania niepodległości. Jestem z tego powodu bardzo zadowolony, ponieważ sądzę, że powinno się mówić o historii.

Ciągle obecny w mediach rok 1918 skłonił mnie do przemyśleń, nie na temat tego jak Polacy odzyskali niepodległość, ale ile czasu im to zajęło. Nasza ojczyzna zniknęła z map na 123 lata. Nie odkryję Ameryki, jeśli napiszę, że sto dwadzieścia trzy to więcej niż sto. Zmiany, które dokonały się na obszarze Polski przez wiek, są niewyobrażalnie duże. Pomijam fakt, że większość tego czasu to II wojna światowa i okres komunizmu. Teraz możemy tylko myśleć: jak wyglądałby nasz kraj, gdyby nie zabrano nam ponad stu lat na rozwój?

Kolejną sprawą, o której warto wspomnieć, jest wzrost świadomości własnej historii wśród młodych Polaków. Coraz częściej słyszy się nawet o akcjach organizowanych przez nastolatków, mających na celu zaznajamianie obywateli innych krajów z historią Polski.

Warto wspomnieć też o bitwie warszawskiej (jednej z najważniejszych w ciągu tych stu lat), a konkretnie o osobie, która znacząco wpłynęła na jej przebieg - Janie Kowalewskim. Moim zdaniem można by go nawet określić mianem zapomnianego bohatera. Porucznik Kowalewski złamał szyfr, którym posługiwali się bolszewicy. Tak wiele mówi się o genialnym manewrze, jakim była tzw. kontrofensywa znad Wieprza, dająca zwycięstwo Polakom. Co by było jednak, gdybyśmy nie złamali szyfru? Za każdym zwycięstwem stoi wiele osób, lecz nie każda z nich jest zauważana. Poza porucznikiem Kowalewskim jest jeszcze wielu bohaterów, o których nie myślimy na co dzień, ale rocznica odzyskania niepodległości to odpowiedni czas, by obudzić pamięć o postaciach nawet mało znanych.

Filip Koryciński

Kulisy odzyskania niepodległości

Jak zareagowały inne państwa na odzyskanie przez Polskę niepodległości?

Byli zaborcy Polski nieprzychylnie myśleli o utworzeniu nowego państwa na terenie swojego terytorium. Stosunek państw zachodniej Europy zależał w dużym stopniu od ich interesów. Wielka Brytania natomiast w pewnym stopniu popierała niepodległość Rzeczpospolitej, jednak starała się ograniczyć jej granice, obawiając się zbyt dużego spadku znaczenia Niemiec w Europie Środkowej, co byłoby jednoznaczne ze wzrostem potęgi Francji. Pozytywnie odrodzenie Polski przyjęły Stany Zjednoczone, których prezydent T.W. Wilson jako jeden z warunków zawarcia pokoju w Europie postawił powstanie niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza.

Jakie były wydarzenie historyczne związane z Białą?

Biała Podlaska i okolice były świadkiem wielu wydarzeń związanych z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Już podczas powstania styczniowego na tych terenach miały miejsce znaczące walki i protesty przeciwko zaborcy. Podczas I wojny światowej przebiegał przez ten region szlak Legionów. W walkach o granice wyróżniał się bialski 34 Pułk Piechoty, odznaczony orderem Virtuti Militari. W 1920 r. miasto odwiedził osobiście Józef Piłsudski, który został Honorowym Obywatelem Miasta.

Jak wyglądał dzień 11 listopada w Warszawie?

11 listopada 1918r. był przełomowym momentem polskiej państwowości, ale nie jedynym. Dzień wcześniej do Warszawy przyjechał z Magdeburga Józef Piłsudski, który był entuzjastycznie witany przez ludność polską na czele z przedstawicielami Rady Regencyjnej. Tego samego dnia zarządził rozbrajanie Niemców w Warszawie. 11 listopada 1918r. był dniem przekazania władzy wojskowej Józefowi Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną. 14 listopada Rada Regencyjna powierzyła brygadierowi I Brygady Legionów pełnię władzy. 16 listopada Józef Piłsudski proklamował powstanie niepodległego państwa polskiego, a 18 powołał pierwszy rząd Rzeczpospolitej. Dzień 11 listopada został ustanowiony świętem niepodległości dopiero w 1937r. głównie dlatego, że wtedy Niemcy oficjalnie skapitulowały, a żołnierze niemieccy zaczęli opuszczać nasz kraj.

Jakie czynniki wpłynęły na odzyskanie niepodległości przez Polskę?

Na odzyskanie przez Polskę niepodległości miało wpływ wiele czynników. Bez wątpienia jednym z nich była postawa Polaków. Krzepienie kultury polskiej i utrzymanie odrębności narodowej przyczyniło się do tworzenia polskich organizacji, takich jak Związek Walki Czynnej, Towarzystwo „Strzelec", Związek Strzelecki, Drużyny Bartoszowe i Podhalańskie czy Polski Związek Wojskowy. Duże znaczenie miała również postawa naszych przodków w czasach I wojny światowej, podczas której walczyły Brygady Legionów Polskich, Legion Puławski, Korpusy Polskie oraz Polska Siła Zbrojna.

Ważna była postawa państw zaborczych, którym zależało na pozyskaniu żołnierzy narodowości polskiej. W zamian za to oferowali uzyskanie autonomii, inni mówili o powstaniu Polski w różnym stopniu zależnej od zaborcy. Większość tych deklaracji była niejasna, nie opisywały na przykład dokładnych granic nowego państwa albo stopnia zależności. Był to zabieg celowy, dający możliwość różnej interpretacji tych dokumentów. Jednak sam fakt ogłoszenia przez niektórych zaborców odbudowy państwa polskiego nie był bez znaczenia.

Duży wpływ na odzyskanie niepodległości na pewno miało przemówienie prezydenta Stanów Zjednoczonych, w którym przedstawił tak zwane 14 punktów Wilsona. Wśród nich znajdował się punkt 13 dotyczący utworzenia niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza. Dzięki temu kwestia polska była traktowana poważnie na całym świecie.

Istotne znaczenie miało poważne osłabienie państw zaborczych podczas wojny. W Rosji w 1917r. wybuchła rewolucja październikowa, która doprowadziła do wojny domowej oraz wycofania się z walk I wojny światowej w tym samym roku. Austria i Niemcy natomiast przegrały wojnę. W tej sytuacji pojawiła się niepowtarzalna okazja, która dzięki wybitnym politykom tamtego okresu, między innymi Józefowi Piłsudskiemu, Romanowi Dmowskiemu i Ignacemu Paderewskiemu, została wykorzystana.

Co mógłbyś powiedzieć o niepodległości?

1. Dekret o odzyskaniu przez Polskę niepodległości wydała Rada Regencyjna już 7 października 1918r.
2. Tarnów był pierwszym polskim niepodległym miastem wolnym od zaborcy.
3. Już w listopadzie 1918 kobiety w Polsce otrzymały prawa wyborcze. Stało się to wcześniej niż we Francji, Hiszpanii czy Stanach Zjednoczonych.
4. Pierwszym państwem, które uznało niepodległość Polski, były Niemcy. Nastąpiło to 21 listopada 1918r.

Michał Szendel

Punkt kulminacyjny

Leśna Podlaska wraz z okolicznymi wioskami od lat tworzą gminną wspólnotę niewielkich rozmiarów. Zważywszy na ten obszarowy aspekt, mieszkańcy przeważnie mieli dosyć bliskie relacje. Człowiek, spacerując po pobliskich terenach, spotykał po drodze wiele znajomych twarzy, dlatego też Maria, moja prababcia, mimo że nie miała okazji wysłuchać nauk któregokolwiek z nauczycieli miejscowej szkoły, znała ich historię.

Realia tamtych lat odebrały ludziom, szczególnie młodym, wszelkie nadzieje i marzenia związane z przyszłością, dorosłym życiem. Człowiekowi mogło się wtedy wydawać, że żyje utkwiony w ogromnej bańce, z której ktoś stopniowo wykrada powietrze.

Nagle zaczyna brakować ci tchu, dopadają cię duszności. Każdy twój organ wewnętrzny, który daje ci złudne wrażenie istnienia, wrzeszczy z całych sił wołając o pomoc. Spoglądasz w lustro, a w odbiciu odnajdujesz swą rodzinę, a ciepłe wspomnienia zaczynają żyć i grać na poszarpanych wcześniej uczuciach. Żal i kwaśna gorycz przelewają się przez twoje ciało niczym krew ze świeżej rany. W ostatecznym momencie filmu, gdzie to akcja ma ulec rozwiązaniu, masz ledwie chwilę na przeanalizowanie minionych wydarzeń i przeproszenie Stwórcy za wszystkie przewinienia.

Ludzie żyjący w czasach pokoju, mogą jedynie domyślać się, jakie myśli towarzyszyły profesorom Liceum Pedagogicznego, gdy w dzień powszedni, wyrwani przez Niemców z toku nauczania okolicznej młodzieży, usłyszeli rozkaz dotyczący udziału w konferencji, która miała odbyć się w szkolnej sali teatralnej. Uczeni szybko domyślili się, co tak naprawdę ich czeka. Wątki akcji mogły być przeróżne, jednak każda z tych ścieżek prowadziła do zakończenia rodem z tragedii antycznej. Profesorowie prosto z sali zostali zabrani do obozu zagłady Auschwitz – Birkenau.

Wspomnienia prababci lekcją historii

Odkąd wojna rozgościła się i buciorami wydeptała niespieralne ślady w moim sercu, stale następowały po sobie liczne tragedie, dlatego niepokój wybudzający mnie z i tak płytkiego jak kałuża snu, nie wywarł na mnie szczególnego wrażenia, w końcu pojawiał się niemalże codziennie. Zgniotłam go niczym zbędny, przestarzały dokument i wrzuciłam do pieca, aby spłonął razem z braćmi – troskami, również staruszkami. Starałam się odbudować swoje nerwy za pomocą czegoś mocniejszego od porcelany, która kruszyła się przy kolejnych dźwiękach wszechogarniającej rozpaczy. Czy człowiek rzeczywiście jest na tyle odporny, że po dłuższym czasie jest w stanie zakonserwować swój rozsądek na tyle skutecznie, by przy zaistniałym nurcie wydarzeń zachował się w pełni zdrowy, bez żadnego śladu obcowania z życiowymi dysonansami?

Wczorajszy dzień był jednym z tych, w którym konieczne było wyjście z domu. Zabrakło mleka, a można je było dostać w gospodarstwie szkolnym, na moje nieszczęście spory kawałek drogi piechotą. Krew pobudzona lękiem wprowadzała moje ciało w lekkie drganie, aby temu zapobiec przypominałam sobie o chłodzącej obojętności, nieważne jak miałaby być złudna . Mimo to świadomość, że śmierć czyhała powciskana w rogi ulic na dogodny moment, aby złapać mnie w swoje sidła, górowała nade mną. Sunęłam się powoli do momentu, gdy stacjonujący u nas na wsi oddział niemiecki nie zatrzymał mnie w połowie drogi.

Obudziła się we mnie wątła natura gałązek wierzby; bezsilnie opadłam, myślami szurnęłam po ziemi. Brutalnie popchnięto mnie w kierunku ceglanego muru, pod którym stało kilkunastu mężczyzn odzianych w mundury Armii Krajowej, które pomimo licznych zagnieceń i ciemnoczerwonych plam nosiły piętno odwagi. Złożyłam im w myśli gorący, donośny hołd w podzięce za ich dokonania, licząc, że zaiskrzy między nami siła telepatii pobudzona polskim duchem tlącym się w naszych duszach. Ich oczy tak pełne nieugiętej dumy nie błagały o litość, byli pewni tego, za co mieli chwilę później zginąć. Modliłam się, aby nie kazano mi wykonać wyroku. Bóg wysłuchał mej prośby, jednak w zamian miałam pełnić funkcję obserwatora. Nie udźwignęłam jednak trudnej roli, w przeciwieństwie do spokojnych i skupionych żołnierzy, nie potrafiłam opanować gotującego się we mnie sprzeciwu. W ramach uciszenia wymierzono mi wyjątkowo piekący cios w policzek. Warknęli kilka słów w stronę skazanych.

Następnie wszystko zaczęło uciekać. Ładunki z broni nazistowskich prześladowców. Huk wystrzeliwanych pocisków. Życie polskich bohaterów, a ze mnie resztka nadziei.

Oszołomiona patrzyłam, jak ciała poległych żołnierzy wrzucano niczym śmieci na przyczepę, w milczeniu, tak obcym dla panującego chaosu, odjechali w stronę Białej Podlaskiej, a ich ciała prawdopodobnie porzucono w Grabarce. Do końca życia nie opuszczą mnie obrazy dające świadectwo ludzkiej podłości.

Wspomnienia prababci w formie pamiętnikarskiej spisała Kinga Czeczko

Z jednego podwórka

W dobie Facebooka, Instagrama i innych social media bardzo często zapominamy o historiach, które nie zostały na nich zapisane, o przeszłości naszej rodzinnej miejscowości, o opowieściach naszych dziadków. Nie zdajemy sobie sprawy, że w pewnym momencie zostaną przez wszystkich zapomniane i nie będzie już osób, które będą mogły o nich przypomnieć. Czy wiedzieliście, że w Sielczyku był kiedyś obóz jeniecki?

Podczas II wojny światowej Sielczyk był jeszcze wsią (obecnie dzielnica Białej Podlaskiej),a na polach pomiędzy wsią a szosą prowadzącą do Terespola w maju 1941 roku Niemcy przystąpili do organizowania jednego z najstraszniejszych obozów jenieckich, w którym mieli przebywać wzięci do niewoli żołnierze radzieccy. Obóz od zachodu graniczył z polami uprawnymi wsi Białka, natomiast od wschodu niemal z lasem Hola. Oficjalnie obóz nosił nazwę Frontstalag 307 Kriegsgefangenlager – Unterlager „B". Pierwszy transport jeńców przybył do obozu pieszo z Terespola 23 czerwca 1941 roku. Obóz działał zaledwie kilka miesięcy, zlikwidowano go już w grudniu tego samego roku, jednak przeszło przez niego ponad 200 tysięcy jeńców, ponieważ był to tak zwany obóz przejściowy. Świadectwem tamtych czasów jest historia mojej Prababci Władysławy Juszczuk. W czasie wojny miała zaledwie 17 lat, mieszkała wraz z rodzicami i rodzeństwem we wsi Sielczyk.

Pewnego jesiennego dnia 1941 roku, Władzia wraz z siostrą Jadwigą oraz rodzicami Adelą i Józefem Romaniukami wybrali się na zbiór ziemniaków. Pole znajdowało się tuż przy grodzeniu obozu, co budziło ogromy lęk w rodzinie. W pewnej chwili do ogrodzenia podszedł jeniec i cicho zapytał prababcię, czy mogłaby napisać list do jego brata, i poinformować go, że żyje. Zgodziła się, ryzykując życie całej rodziny, ponieważ za pomoc jeńcom groziło rozstrzelanie. Mężczyzna podał wszystkie niezbędne dane, okazało się, że nazywa się Tadeusz Rakowski, a jego brat pochodzi z Warszawy. Władysława, gdy tylko przyszła do domu, napisała list i go wysłała. Po jakimś czasie brat pana Tadeusza - pan Józef Rakowski przyjechał do Sielczyka. Dzięki staraniom udało mu się przekupić żołnierza niemieckiego, który umożliwił ucieczkę z obozu.

Po uwolnieniu obaj przybiegli do domu młodej dziewczyny, mieli mało czasu, ponieważ pościg mógł rozpocząć się w każdym momencie. Pan Tadeusz płakał i całował ręce prababci, dziękując za uratowanie życia. Mężczyzna zaproponował ślub i wspólny wyjazd, jednak ojciec prababci stanowczo sprzeciwił się, ponieważ bał się o swoją młodą córkę. Po tym nieoczekiwanym spotkaniu kontakt się urwał.

Niedługo po tym zdarzeniu do domu przyszli uzbrojeni żołnierze, którzy kazali wyjść całej rodzinie na podwórko. Prawdopodobnie ktoś z sąsiadów doniósł Niemcom, że rodzina Romaniuków pomogła w ucieczce jeńca. Moja praprababcia Adela, spodziewając się śmierci, w ostatniej chwili zdjęła ze ściany obraz Matki Bożej, powiedziała: *Jeżeli wszyscy mamy zginąć, to niech Matka Boża będzie z nami,* i wyszła. Niemcy kazali rodzinie ustawić się w szeregu, w pewnym momencie żołnierz przeładowujący broń spojrzał na obraz, zawahał się. Powiedział coś do innych żołnierzy i wszyscy wyszli, zostawiając całą rodzinę żywą.

Wzmiankę o uratowaniu pana Tadeusza Rakowskiego możemy znaleźć w książce pt. ,,Zbrodnie hitlerowskie w regionie bialskopodlaskim 1939-1944" na stronie 203 czytamy: *(...) Niektórzy jeńcy cywilni narodowości polskiej znajdujący się za drutami Fronststalagu 307 przy pomocy mieszkańców podlaskich wsi, zawiązywali kontakt ze swymi rodzinami mieszkającymi w Warszawie, Lublinie, i innych miastach ówczesnej GG. Należał do nich m.in. Tadeusz Rakowski z Warszawy. Po długich staraniach rodzina wydostała go z obozu w Sielczyku.*

Po wielu latach pan Tadeusz Rakowski odnalazł poprzez Polski Czerwony Krzyż moją prababcię. W 1971 roku przyleciał z Australii do Polski, by ją zobaczyć. Spotkanie było pełne wzruszeń, wywołanych powrotem na tzw. ,,łyse wzgórze'', gdzie były jeszcze pozostałości po drucie kolczastym. Było to jedyne spotkanie po wojnie pana Rakowskiego z moją prababcią.

Od kiedy pan Tadeusz odnalazł swoją bohaterkę, pisał do niej listy, każdy rozpoczynał się od słów: *Moja Kochana Władeczko*. Wszystkie listy wyrażały wdzięczność za uratowanie życia i tym samym szansę rozpoczęcia wszystkiego od nowa. W wiadomości z dnia 16.01.1984 roku czytamy: *(...) Wiesz Władeczko, że ja jestem tak samo wdzięczny dla Twojej siostry jak i dla Ojczyzny za swoją wolność. Oczywiście dla Ciebie najwięcej za to, że się zajęłaś tą moją sprawą.*

Z listów dowiadujemy się również o losach pana Tadeusza i jego brata Józefa.

Pan Józef Rakowski - w 1944r. przed wybuchem Powstania Warszawskiego został aresztowany w swoim domu w Warszawie, przez gestapo i zabrany do więzienia na ul. Wolską. Po ponad dwóch tygodniach śledztwa i przesłuchań został rozstrzelany jako ,,zakładnik'' wraz z innymi 99 Polakami. Tadeusz tej nocy, gdy aresztowano Józefa, przebywał poza domem (był u ciotki na imieninach, które były jak napisał ,,zbiórką organizacji podziemnej AK"), dzięki temu uniknął aresztowania i śmierci.

Pan Tadeusz Rakowski po ucieczce z obozu ukrywał się w Warszawie i działał w AK, aż do Powstania Warszawskiego, podczas którego dostał się do niewoli i został wywieziony do obozu w Niemczech, gdzie dożył wyzwolenia. Po wojnie wyjechał do Australii, nigdy się nie ożenił i nie miał dzieci. Pan Tadeusz aktywnie działał jako kombatant w Związku Australijskim za co został odznaczony dwukrotnie: w 1975r. przez Prezydenta Rzeczpospolitej na uchodźstwie za zasługi w pracy społeczno-niepodległościowej - Złotym Krzyżem Zasług, w 1997r. przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego za wybitne zasługi w działalności kombatanckiej - Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasług Rzeczpospolitej Polskiej. Tadeusz Rakowski zmarł w Enfield w Australii dn. 28.08.1999 roku. Jego działalność konspiracyjna jest opisana na stronie Muzeum Powstania Warszawskiego.

Władysława Juszczuk w 1948 roku wyszła za mąż, doczekała się 7 dzieci, 22 wnuków i 30 prawnuków. Obecnie ma 94 lata, jest zawsze uśmiechnięta i pogodna.

Moja prababcia jest bohaterką dla mnie i mojej całej rodziny. Napawa mnie dumą fakt, że jestem wnuczką tak wspaniałej osoby, która pozostanie wzorem godnym do naśladowania.

Karolina Makarska

Węgierski Epizod

Ludwik Andrzejuk, urodzony w 1893 r. w Derle, niewielkiej wsi położonej nad Bugiem, jako osiemnastoletni ciekawy świata chłopak, wyruszył z rodzinnej wioski do Ameryki za chlebem. Na miejscu spotkały go trudności ze znalezieniem pracy, po dłuższych poszukiwaniach udało mu się zatrudnić w fabryce Forda w Detroit. Lecz długo tam nie został. Tęsknota za krajem, ciężka praca i niespełnione marzenia sprawiły, że Ludwik postanowił wrócić do kraju, nie mając grosza przy duszy. Wpadł na pomysł, by zatrudnić się jako pomocnik palacza na parowcu płynącym do Europy.

Kiedy powrócił do kraju, wybuchła I wojna światowa i został powołany do wojska. Dwudziestojednoletni chłopak trafił wraz z innymi żołnierzami do Austrii, gdzie jako jeniec wojenny pracował przy budowie dróg w Górach Tyrolskich. Warunki jeńców nie były najlepsze, rankiem dostawali butelkę wody i kawałek chleba na cały dzień ciężkiej pracy.

Nie wszyscy byli w stanie znieść trud morderczego wysiłku. Po niedługim czasie, wywieziono część jeńców do Węgier, również pradziadka Ludwika. Na miejscu zgłaszali się oni do gmin i byli przydzielani do gospodarstw, by pomagać wdowom. Mój pradziadek trafił do dobrej gospodyni, u której już nie musiał tak ciężko pracować.

Podczas pobytu dobrze nauczył się języka węgierskiego, co później okazało się bardzo przydatne (ale nie wyprzedzajmy faktów). Po zakończeniu I wojny światowej szczęśliwi ludzie wracali do swoich krajów, w 1920 r. powrócił po sześcioletniej tułaczce i Ludwik do Derła.

W czasie II wojny światowej pod Derłem stacjonowały niemiecko-węgierskie jednostki wojskowe. Węgrzy często wieczorami zaglądali do Ludwika, który jako jedyny z okolicy porozumiewał się po węgiersku. Pewnego dnia żołnierz zauważył niemieckie siodło na podwórku, dlatego zaczął obserwować gospodarza. Gdy zobaczył Ludwika wyrzucającego kawałek drutu za płot, został posądzony o szpiegostwo. Zapłakana żona z córką całą drogę szły za nimi, bojąc się, że zostanie rozstrzelany. Ludwik próbował mu wytłumaczyć, że zaszło nieporozumienie, ale Węgier nie chciał go słuchać i zaprowadził go do dowódcy. Dowódca pozwolił mu wszystko wyjaśnić. Ludwik dzięki znajomości języka węgierskiego mógł dokładnie opowiedzieć swoje losy z poprzedniej wojny: gdzie walczył, jak trafił do niewoli jenieckiej i do pracy na ziemi węgierskiej. Wyjaśnił też, że w pobliżu domu zagubił się koń z niemieckim siodłem, a drut po prostu znalazł na podwórku i wyrzucił go za stodołę, by nikt na niego na nadepnął. Dowódcy zaimponowała znajomość języka węgierskiego, uwierzył w historię Ludwika. Co więcej, okazało się, że pradziadek przebywał na Węgrzech w pobliżu jego miejsca zamieszkania.

Losy wojenne, które zaprowadziły mojego pradziadka na Węgry w czasie I wojny światowej, sprawiły, że zdobyta znajomość języka węgierskiego ocaliła mu życie podczas II wojny światowej. Jestem dumna z niesamowitej odwagi mojego pradziadka, który mimo tych wszystkich smutnych i tragicznych przeżyć, miał ciekawe i godne życie. Historia, której już nikt nie opowie, niech pozostanie przynajmniej na kartce papieru.

Gabriela Szewczuk

GDZIEŚ W 1917 ROKU
DELEGACJA NIEMIECKA PRZYBYWA DO POLSKI
pyr pyr pyr...
WITAMY PANIE GENERALE!
JA JA! ALE GDZIE KOMENDANT PIŁSUDSKI!?
YYY... ROZCHOROWAŁ SIĘ NAGLE
NIE PRZEDŁUŻAJĄC...
PANOWIE, HYMN NIEMIECKI!
PANOWIE...?
WRRR
UPSSS
DZIĘKI PANOWIE! POLSKA ORKIESTRA POWINNA BYĆ NIEPODLEGŁA.
MARKA POLSKA
KONIEC
MARCELINA MISZCZUK, MARTYNA NOWICKA

#PL100

Zespół Redakcyjny

Reaktor naczelny – Jakub Niczyporuk

Projekt okładki – Aleksander Kalenik

Edycja – Aleksander Kalenik

Komiks – Marcelina Miszczuk, Martyna Nowicka

Redaktorzy – Kinga Czeczko, Gabriela Szewczuk, Karolina Makarska, Jakub Niczyporuk, Michał Szendel, Filip Koryciński

Opiekun wydania - dr Anna Chomicz